

# ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE

GAZETA TYGODNIOWA

dla osób, rodzin i organizacyj katolickich



„ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE”

Kosztyje: rocznie 5 zł.  
półrocznie 2 zł. 60 gr.  
kwartalnie 1 zł. 40 gr.  
prenumerata płatna z góry

KATOLICY ŁĄCZCIE SIĘ!

Adres Redakcji i Administracji  
Białystok, ul. Kościelna 3

CENA OGŁOSZEŃ:

cała strona 100 zł.  
wiersz milimetrów 50 gr.  
między szpalatami 15 gr.  
dla poszukujących pracy 50 gr.

## Bóg Panem i celem naszym!

## Na dzień „Wszystkich Świętych”

Człowiek współczesny zapominał, a raczej nie chce wiedzieć o jednej prawdzie, że posiada duszę nieśmiertelną i, że tę duszę nieśmiertelną stworzył Bóg, który jako Stwórca ma wyłączne do niej prawo.

I nic dziwnego, że człowiek zapominając o tem, stracił istotny cel swego życia.

Posiada człowiek cele w życiu swoim, ale cele tylko doczesne. Żyje człowiek tak, jakby z chwilą śmierci kończyło się wszystko. I znówu nic dziwnego, że nastawienie życia w dzisiejszego człowieka idzie po linii ściśle spraw doczesnych.

Poprzez grubą zasłonę doczesności niezdolny jest do pojęcia istotnego swego celu, nie zdolny jest do pojęcia Boga. Niezdolny pojąć jest i tej prawdy, że od Boga pochodzi do Boga wyłącznie należy.

I jasna rzecz, straciwszy swój istotny cel — Boga, człowiek dzisiejszy przestał oddawać Bogu Prawdziwemu hołd, przestał zachowywać Jego prawda, nie uznaje Jego panowania nad sobą, nie chce uznać wpływu Boga na życie swoje. A ponieważ z natury swojej człowiek musi posiadać jakies cele w życiu swoim, musi również komus oddawać hołd zastąpił sobie przeto cel odwieczny celami doczesnymi, a dalej zamiast oddawać hołd Prawdziwemu Bogu, oddaje hołd potworzonemu przez siebie bożkom.

I to jest ta błędna droga, na której znalazła się współczesna ludzkość. To jest to nowoczesne pogaństwo.

Objawów nowoczesnego pogaństwa szukać daleko nie trzeba, widąc je wśród nas. My nawet może nie zdajemy sobie sprawy, że jesteśmy niem zarzeni.

A w czym się ono przejawia?

We wszelkich dziedzinach życia ludzkiego. Czy to będzie dziedzina polityczna — ubóstwienie państwa, czy to będzie dziedzina moralna — ubóstwienie ciała, czy to będzie dziedzina gospodarcza — ubóstwienie pieniądza — wszystko to jest objawem pogaństwa w najściślejszym słowa tego znaczeniu.

A czy „ludzkość omiotana nowoczesnym pogaństwem”, czy „ludzkość, nie uznająca Boga, nie uznająca Jego

praw, czy ludzkość taka daleko zajdzie?

Odpowiem nato słowami jednego z pisarzy nawet niekatolickich.

„Świat dzisiejszy w szalonym pedzie ku przepaści, jest on już na jej krawędzi. A pcha go do niej fakt, że każdy wrzeszczy, każdy mówi o sobie: Jam bóg i niemasz innego podobna”.

Tak, świat przez swoje nowoczesne pogaństwo naprawdę stacza się ku przepaści. Mamy na to cały szereg dowodów. Wezmę chociażby je den.

Czy Liga Narodów, która poza rozumem ludzkim nie uznaje nic, czy ona spełniła swoje zadania choćby tylko w części? Zdałoby się, że te wielkie umysły ludzkie polityków i dyplomatów, zasiadających w Lidze Narodów znajdą wyjście chociażby do utrwalenia pokoju w świecie, a tymczasem, wiemy z gazet, że tylko kompromitują się swemi konferencjami. Świat pograżony jest w kryzysie. Zjeżdżają się najwięksi ekonomisci świata, radzą, radzą i rozjeżdżają się z niczem, bo na ich obradach nie wspomniane było nawet słowo Bóg.

Zawiódł rozum ludzki, zawiodła geniusz tego rozumu, technika, świat zalał się, Domaga się on, wróćcie ciągle jeszcze pełni światła i szczęścia, ale nie szuka go tam, gdzie ono naprawdę jest. W Bogu bowiem tylko to szczęście znajduje.

I dlatego Kościół Katolicki, który jest przedstawicielem najlepszej i najwznioślejszej idei, jaką jest idea Boga, wola ciągle do ludzkości całej: Zejdźcie z fałszywych dróg, zejdźcie dla własnego szczęścia, dla własnego dobra, zejdźcie na Boże drogi!

Aby przypomnieć o tem i narodowi naszemu, Episkopat Polski wzdaje hasło na tegożocenne święto Chrystusa Króla: Bóg Panem i celem naszym. Katolicy wszyscy bez wyjątku staną mają w myśl tego hasła do walki o Królestwo Boże, o prawa Boże, o pokój Boży do walki z nowoczesnym pogaństwem. W pierwszych szeregach staną musi przednia straż Chrystusowa — Akcja Katolicka, a spocząć nie wolno jej dotąd, dopóki Polska nie będzie Chrystusowa.

K. J.

## Chrystus — Król.

Kwiatkami, jak dywanem wyscielcie ulice,  
Niech się radość hejała po wioskach i mieście.  
Ewiva Chrystus! — Chyłą sztandary głowice. —  
Triumfalnie — znak władzy — Zbawienia krzyż niesiel...

Serca swoje przekucie w jeden dzwon wspaniały,  
Co rozgłośnie bić będzie, jak u najwyższej wieży, —  
Gdy procesja przystanie — pieśń wielka, pieśń chwały  
Z piersi, jak strzał armatni, niech w niebo uderzy!

Zamiast chleba i soli trzymajcie na tacy  
Co rozgłośnie bić będzie, w ciszy uroczystej — —  
Starcy, dzieci, uczeni, moiżni i prostacy!  
Wszyscy razem! —

...Błogosław i króluj nam Chryste!

Hipolit Lisowski.







2. Ks. Michał Rucigien był dziekanem probostwem w Omsku na Syberji, został pobawiony wolności 21 sierpnia 1950 r. Skazany na śmierć, potem ulaskawiony i wysłany do ciężkich robót.

3. Ks. Kazimierz Jurszan, ostatnio był proboszczem w Babnowcach. Został aresztowany 1926 r. Po odsiedzeniu kary w Solowkach został wygnany na wieczne osiedlenie w okolice Krasnojarska.

4. Ks. Wincenty Igin był proboszczem w Charkowie. Uwieszony w 1926 r. Strasznie wycieńczony długolentym wiezieniem, stan zdrowia budzi poważne obawy.

5. Ks. Władysław Czegis był proboszczem w Glatzynie, aresztowany w 1951 roku.

6. Ks. Wincenty Dejnias aresztowany w Petersburgu w 1928 r. Przebywał ostatnio w koncentracyjnym obozie Swir.

7. Ks. Augustyn Pronciński funkcje duszpasterskie spełniał w Petersburgu. Aresztowany 27 stycznia 1950 roku. Obecnie powraca z Solowek bardzo wycieńczony.

8. Ks. Witold Paszkiewicz był proboszczem w Mohylowie, aresztowany 27 stycznia 1950 r. Bardzo wycieńczony i osłabiony na zdrowiu.

9. Ks. Jan Pawłowicz ostatnio proboszcz w Kaldzie, skąd rortzał opiekę nad 8 innymi parafiami. Aresztowano go w Smoleńsku, przybył chory, skarży się na bóle głowy. Wygląd straszny, twarz opuchnięta.

10. Ks. Kazimierz Wieliczko pracował w Petersburgu, przed 5 laty został deportowany na wieczne osiedlenie w okolicach Irkucka.

11. Ks. Jan Łodyga pochodzi z Polski.

### Pobożność kanclerza Austrii Dollfusa.

Kanclerz Dollfusz, który objął obowiązki służbowe, skoro tylko zasklepiła się rana, jaką otrzymał w czasie zamachu, pierwsze swoje kroki skierował do katedry wiedeńskiej, celem nawiedzenia Najświętszego Sakramentu.

Zdarzyło się tak, że przed bramą pałacu rządowego znajdował się przypadkowo samochód ministra finansów, Buricha. Widząc kierownika nawy państwowej, szofer popędził otworzyć mu drzwi, ale kanclerz podziękował i, zwracając się do towarzyszy, mu przyklonił powiadając: „Nie, pójdziemy pieszo!” poczem szybko zawrócił ku katedrze. Zjawienie się jego na ulicach wywołało prawdziwą sensację. Publiczność, wśród której kanclerz cieszy się wielką popularnością, witała go z serdecznością i jowialnością prawdziwie wiedeńską. W katedrze dr. Dollfusz ukląkł przed ołtarzem Najświętszego Sakramentu i pożył się w modlitwie.

Podobny przykład pobożności przed kilku laty widzieliśmy w Białymstoku. Minister Rolnictwa p. Niezabitowski, będąc w mieście w sprawach służbowych, przez osobistego sekretarza dowiedział się o czasie odprawiania pierwszej Mszy św. kościele Farnym i wczesnym rankiem zimowym o. G. i P. goł przyszedł do kościoła, wysłuchał Mszy św., przyjął w pokorne Komunię św. i modlił się z różańcem w ręku. Niezastosowny w kościele wielkiego dygnitarza, gdyby nie „służbowa” obecność w tym czasie umundurowanych i nieumundurowanych wyższych urzędników województwa i starostwa. Musieliby o tem zawsze pamiętać nasi katolicy sternicy nawy państwowej.

### Ze świata

Rząd prezydenta Roosevelta a katolicy amerykańscy. Od szeregu dni, energię polityka ekonomiczna Stanów Zjednoczonych kroczy po zupełnie nowych tonach nie jest w stanie przewidzieć. Jej rezultaty. Roosevelty, który niedługo uważany był za doktrynera i demagoga, od cza-

su zastąpił go w Białym Domu, wykazuje zdumiewającą energię i niestrudzoną inicjatywę. Nawet przeciwnicy polityczni wyrażają podziw dla jego niezwykłej aktywności, której celem jest zabezpieczenie kraju przed katastrofą.

Sama postać nowego prezydenta ma w sobie coś, co budzi sympatię i zaufanie. Szczególnie wyraźnie uwidocznia się to cechy w zestawieniu Roosevelta z jego poprzednikiem Hooverem, który w stosunkach publicznych był odstręcająco chłodny. Co się tyczy katolików, to nie mogą oni zapomnieć, że ten kwakeł w 1928 r. wybrany był przez zwolenników najrozmaitszego sektu protestanckich, którym głosy partii republikańskiej udało pozyskać w sposób, mogący budzić poważne zastrzeżenia. Czy sam Hoover przykladał rękę do tej gry, trudno powiedzieć, w każdym razie jest rzeczą pewną, że zerwał się wobec katolików z niezwykłą rywalem. W jego gabinecie nie było ani jednego katolika, a wszystkie ważniejsze stanowiska obsadzał protestantami i żydami. Roosevelt natomiast zdaje się dążyć do usunięcia tej niesprawiedliwości. Czy to być może po części przez pamięć, że wybór swego na prezydenta zawdzięcza energicznemu poparci milionów katolików, Farley, polityk, który kierował całą kampanią wyborczą w jego imieniu, jest sam katolikiem. Został on następnie w uznaniu wielkich ilości głosów przyznanych mianowanemu ministrowi poczty. Ministerstwo sprawiedliwości w nowym gabinecie przeznaczone było dla katolickiego senatora Walsh'a, który jednak zmarł przed objęciem ofiarowanego mu portfelu. Gubernator stanu Filipskijskiego mianowany został byłym katolikiem z miasta Detroit, Frank Murphy. Ta wielka kolonia amerykańska, której ludność w ogromnej większości jest katolicka, była dotychczas rzędzona przez gubernatorów protestanckich. Nowy gubernator Portoriko, Gore, jest także katolikiem. Wobec tego, w innych ważnych i odpowiedzialnych urządach powołanych zostało katolikom. Nie brak więc katolików nawet w najbliższym otoczeniu Białego Domu i wśród doradców prezydenta.

Sam Roosevelt nie miał swego podziwu dla Kościoła katolickiego i Papieża. W czasie akcji wyborczej nie wahał się uzasadniać publicznie swych postulatów, w innych cyklicznych papieskich. Katolicki burmistrz Bostonu, bawiąc niedawno w Rzymie, prosił Ojca św. o szczególne błogosławieństwo dla prezydenta, a uczynił to na osobiste życzenie Roosevelta. Nowy kierownik nawy państwowej nie stronił, jak poprzednik i od odwiedzin do katolików, lecz szuka bezpośredniego kontaktu z nimi. Niedawno był obecnym na uroczystości inauguracji nowego roku akademickiego na uniwersytecie katolickim w Waszyngtonie i przyjął z rąk kanclerza tego uniwersytetu, arcybiskupa z Baltimore, ks. Curley'a, dyplom honorowego doktora praw. Przy tej okazji wygłosił przemówienie, w którym z wielkim uznaniem wyraził się o Ojcu św., delegację apostołskiem w Stanach Zjednoczonych i kardynała Hayes'a. Ostatnio wziął też udział w wielkim kongresie katolickim organizacyj charytatywnej, nie szczędząc pochwał dla działalności tych stowarzyszeń, a zwłaszcza dla akcji, jaką rozwijałają kół. św. Wincentego z Paulo.

„Fantastyczne głupstwa”. Pod takim tytułem „Osservatore Romano” umieszcza następujące oświadczenie: „Amizm wyrażnego i kategorycznego demencji, w pewnych dziennikach — a nawet w mniej lub więcej wiarogodnych agencjach prasowych — umieszczane są nadal wiadomości o roznych rozmowach jeżeli już nie rokowaniach między Stolicą Apostolską i Sowietami. Sądząc, że byłby wreszcie czas położyć kres tym skończonym głupstwom, które nie mając nic innego za podstawę, jak tylko fantastyczne i absurdalne domysły”.

Trudno o bardziej stanowcze i energiczne sprostowanie; to też przypuszczamy, że przekreśli ono ostatecznie plotkę o stosunkach między Watykanem i Sowietami, na której rozpowszechniano zażywe wiadczenie pewnym odłamom prasy światowej.

Związki wyznaniowe młodzieży w Niemczech. Na mocy porozumienia między kierownikami niemieckich stowarzyszeń młodzieży oraz przedstawicielami związków wyznaniowych w Berlinie powołano do życia specjalny urząd, który, którego zadaniem będzie usuwanie wszelkich nieporozumień, wynikających między poszczególnymi organizacjami młodzieży.

## KRONIKA

Białystok

Uroczystości „Wszystkich Świętych” 1-go listopada. Nabożeństwo jak w niedziele. Po meszarach świątelną będą odprawiane niesporo żałobne z procesją. Początek o godz. 5 min. 50.

„Dzień Zaduszny”. 21 listopada nabożeństwo żałobne w kościele o godz. 9-jej rano, a w kaplicy na cmentarzu grzebalnym o godz. 11-jej.

Nabożeństwo żałobne z odśpiewaniem ekzekwii, kazaniem na cmentarzu wojakowskim w Zwierzycu odbędzie się 1.XI r. b. o godz. 4 p.p. Wszystkie katoliki stają do udziału w modłach poległych żołnierzy świecących na czas nabożeństwa. Piękną ten zwyczaj należy wszystkim popierać.

Z „Dnia Misyjnego” w parafii Farniej. W ubiegłą niedzielę w kościele zostały wygłoszone trzy nauki. Wieczorem na Akademii w teatrze „Palace” sala była wypełniona uczestnikami. Po zaganiu przez Dyrektora Pap. Dzieła Rol. Wiary Ks. Dz. A. Chodyko, p. K. Jedrychowski, sekretarz Instytutu A. K., wygłosił o głębokiej treści i pełen serdeczności odczyt, przedstawiając poświęcenie się misjonarzom i wskazując sposoby współpracy wszystkich katolików w jego trudach.

Chór, deklamacje i wreszcie odegranie przez dorosłych i dzieci dramatu pt. „Tarcyzus” wywolyli u wszystkich żywe przeżycie się sprawą misyjną, jak dalszą zalecaną przez obecnego Ojca św. Plusa XI.

Podziękowanie. Zarząd Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Dzieciactwa Jezusowego przy Farze składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim, którzy przyczynili się swą pracą w urzędowaniu „Dnia Misyjnego” i Akademii, a zwłaszcza p.p. Jedrychowskiemu, Szatunowi, Maksimowiczowi i Matulewiczowi oraz uczestnikom chóru i młodocianym artystom. Ogólny dochód ze zbiorów Dnia Misyjnego wynoszący 188 zł. 12 gr. przekazano został Misjiom.

Prezesa Hegemanowa.

W dniu Wszystkich Świętych oraz na Zaduszki na miejscowym cmentarzu grzebalnym członkowie Stowarzyszenia Pań Miłośniczek św. Wincentego z Paulo dokonają będą kwesty na zasilenie funduszu potrzebnych do niesienia pomocy materialnej wspieranym przez Stowarzyszenie ubogim oraz osobom, które wskutek ogólnego kryzysu znalazły się w wyjątkowo trudnych warunkach życiowych.

Podając powyższe do wiadomości, zwracają się do wszystkich, którzy w dniach tych nawiedzać będą miejsce spoczynku tych drogiach zmarłych krewnych lub znajomych, by zechcieli w miarę sił i możliwości złożyć ofiarę, a Stowarzyszenie w intencji uposażenia potrzebnych lask polecanym duszom zmarłych poświęci jedno ze swych wspólnych nabożeństw. O dniu dokonania Mszy św. będzie dodatkowe zawiadomienie.

### Zygzaki.

O „demokracjach”, wódcy i braciach żebzących

Żebractwo staje się zawodem. Nie można zrobić kilku kroków, ażeby nie cieżyła ręce, spojrzania, wolania, ażeby nie gonily nogi bardziej natrętnych

i wytrzymalnych. „Litosiwa osoba, bracie najdroższy, najukochańsza siostrzo — wspomóżcie biedną sierotę”. Czek nie ma ani grosza przy sobie. Wtedy — „ażebyś nigdy nie miał, ażeby ci pokrócił, burżuj, pana udaje”. Oto final.

Żebracy dzielą się na bardziej ostadłych i wrednych.

Można ich spotkać na stopniach świątyni, przy kościele, szturmujących do plebanii, można ich spotkać na rogach ulic w załkach...

Na drodze, wiodącej na cmentarz w Dzień Zaduszny bez ostępu prawie, nie zważając na konkurencję, siedzą, mromiąc pod nosem, zawodzą...

Do licha! W swoim własnym mieszkaniu człek niema ani chwili spokoju. Ledwo świt, a już odwidzają się zebracy, jacyś wódcykie po jalmuznę, po wsparcie, na chleb, na bilet. Szkoda, że jeszcze głośno nie proszą [na szampa, kielbase i teatr...

Liczbą odwiedzających przekracza często setkę. Sto osób! Jedynratunek — to dźwigi zabarykadować z napisem: „Niema w domu”.

Zabarykadować drzwi — najgłupszy z pomysłów! Wódcykie i tak będą bębnić kulakami w drzwi. A zresztą oprócz komornika, sekretwarora i wierzycieli, odwiedzają nas jeszcze przyjaciele, których czasami nam chodzi.

Mo! Boże! — Na ulicy nie daly mi spokoju te łapy wyciągnięte, te wolania, od których czuję jeszcze szum w głowie, uciekleim więc do domu.

Z deszczu pod rymną Pukania, stukania, chrząkania.

Długie i krótkie przeraźliwe dzwonki! Trzeba będzie unieruchomić dzwonek. Gdy wyłaczyci mi, z powodu nieopłacenia telefonu jestem 50% szczęśliwszy i spokojniejszy.

Chwytam kapelusis i uciekam z własnego mieszkania znowu na ulicę. Niech dzwonia, stukają, chrząkają!..

Zastanowiła mnie raz tabliczka przybita na jednym z naszych gmachów rządowych. Mała tabliczka a na niej specyficzny napis: „Demokracjom i zebrakom wstęp wbroniony!”

Demokracj! To znaczy ci, co krząją koło domów, wesa, ażeby potem coś „buchnąć”. W łachmanach, środkiem jalmuzna, celem — jeśli się uda, — lepszy gracki gratis.

Oczywiście gmaczy rządowe i lokale publiczne mają nadzor, który poskramina biednych demokracjom.

Alle domy prywatne, pomniejsze chałupki, przedstawiają dogodny teren działalności takich gości.

Pod pretekstem jalmuzny pukają do drzwi, zaglądną do wnętrza domu, penetrują podwórza, korytarze...

Zobaczą kogoś — proszą pokornie o wsparcie; pod nieobecność właścicieli — gospodarzy sami...

A co za „cuda” dzieją w mieszkaniu! Takie indywidualne posiada try doskonałe wyspecjalizowane „zmysły”: usta, oczy i ręce.

Proszą, jęczą... Idziesz do drugiego pokoiu po datak...

Usta wyrzucają słowa bezładnej modlitwy, oczy biegają skwapliwie za tobą, a ręce i kieszeń dopielniają reszty...

Żebractwo przeraża się w chorobie społecznej. W większości jest pierwszym etapem do tak zwanego „pałeczarstwa”.



# POPIERAJCIE PRASĘ KATOLICKĄ!

Jalmuźna! Miłosierdzie! Przykazanie Chrystusa! Bardzo pięknie!

Procent prawdziwie potrzebujących pomocy jest mały, przystającą większość stanowią ludzie, którzy chcą zjeść „lekkiego chleba”, którym uśmiecha się „nicnierobienie” i widość.

Jakże często ubrane pieniądze idą do knajpy, na wódkę i karty!

Koniecznym jest, ażeby państwo lub społeczeństwo przeprowadziło kontrole między żebrzącymi, ażeby unormowało wreszcie te klasy wyciekliwych i domokraców. Biednym, kalekom, niedołężnym i starym dać pomoc i zapewnić jakieś schronienie, zdrowych i młodych — zatrudnić! Reszę rozpedzić na cztery wiatry pod anatemą dożywotniego więzienia!

Bo inaczej... sami pojźmiemy niedługo z torbą i kijem! L.

## III. CHOROSZCZ.

### Zamiast wstępu.

Jak podaje statystyka liczba warjatów na świecie wzrasta z roku na rok. Ludzie warjują ze szczęścia i nieszczęścia, kariery i upadku swego, albo... dolara, warjują w młodym wieku, chociaż i lata podese nie są żadną przeszkodą dla uzyskania mandatu na przebywanie w zakładzie dla obłąkanych. Nie mówię tutaj oczywiście o swoich bliźnich, pozostających na „wolnej stopie”, którym ich przyjaciele nie szczędzą takich epitetów jak: dureń, osioł, idjota. Wiesz, temu kłisiemu brak „piętej klepki” (ciekawym, dlaczego nie szóstej, lub siódmej?). Uważają się za bardziej „inteligentnych” i elokwentnych mówią o nich poprostu: „mente captus”.

Mam jednego przyjaciela, chłopczyka o dobrych manierach, składają zdrowego rozsądku, który kiedyś napisał powieść, a później się ożenił.

Jak nazwą uczeni chorobę takiego przejawu?

Czytelnik napewno zapyta wreszcie, co ma wspólnego moje ględzenie z Choroszczą. Ponieważ jestem dobrze wychowany, (taki przynajmniej ma sąd o mnie moja naręczona) odpowiem zaraz. Zasadniczo u nas tak „zaraz” i bezpłatnie nie udziela się wyjaśnień. Ale jestem, jak zaznaczyłem wyżej, dobrze wychowany.

Byłem w Choroszczu, która słyne z ogromnego szpitala dla psychiatrycznych chorych. Namiętniam, że jeździłem tam nie w sprawie zapewnienia sobie schronienia w wspomnianym zakładzie, lub konus za znajomych, lecz „ot tak sobie”. Uważam, że odpowiedź taka powinna zadowolić na-

## M. F. LASKOWSKI

b. inspektor ogrodnictwa na wojew. białostockie,

posiada do sprzedaży wielki wybór **drzewek i krzewów owocowych**

nadających się na tutejsze gleby i klimat.

Planuje i zakłada sady handlowe, udziela porad w zakresie ogrodnictwa i na żądanie S.M.P. przeprowadza kuracje.

**BIAŁYSTOK**

ul. Ogrodowa Nr. 17.

wet półanalfabetycznego czytelnika. Jeśli nie — proszę się uważać za obrażonych. Wyjątkowo w tym artykule nie podaje chronologicznego rozwoju Choroszcy, gdyż niestaraż Choroszczanin, któryby mógł mnie poinformować o sławnych dziełach jego grodu, dawno już dawno leży na cmentarzu.

Do niego przeto proszę się zwracać o konkretniejsze wiadomości, chociaż za skutek nie reżę. Korespondencja do umarłych równoważ się bowiem dzisiaj z ubieganiem się o rządową posadę.

### Na plebanji.

Ładna, okazala, murowana plebanja Wybudowana na początku naszego stulecia, przez ówczesnego proboszcza Choroszczy ks. Józefa Songina, obecnie kanonika i wiceproboszcza parafji Wszystkich Świętych w Polnie, zwraca na siebie powszechną uwagę. Pamięć o wielkiej jego pracy zżyje dotychczas w sercach wdzięcznych parafjan.

Wszystkich poniższych wiadomości uzczyli mi listownie ks. Franciszek Pleściuk, obecny proboszcz w Choroszczu, któremu tą drogą serdecznie dziękuję.

Rozmowie naszej przysłuchuje się duży samoty pokój i jeszcze ktoś. Na jednym ze ścian wisi większy rozmiarów portret przedstawiający mężczyźne w średnim wieku, z brodą; długie włosy spadają na czoło, a na czole alchemików; widać złoty „zniszczony i sterzczy mur” ze ścian, lokując obecnie prawie 1000 chorych.

### Kościół w Choroszczu.

Pierwszy Kościół w Choroszczu w roku 1654 postawił Mikołaj Stefan Pac, późniejszy wojewoda troche i kasztelan witebski, później biskup witebski, ponieważ był tu jego dobra. Zarazem wybudował przy kościele klasztor księży Dominikanów, dla 12-tu zakonników.

Odpis nadania, zatwierdzonego przez króla Jana Kazimierza, przechowuje się dotąd w klasztorze parafjalnym. W roku 1754 wielki hetman koronny Jan Klemens Branicki wybudował kościół i klasztor murowany pod wezwaniem św. Szczepana męczennika i św. Jana Chrzyciela Zakon Dominikanów istniał w Choroszczu do roku 1859. W tym bowiem roku rząd moskiewski usunął Dominikanów z Choroszczu, a parafja została oddana w zarządek duchowieństwu świeckiemu. Ponieważ kościół był zamalowany — po wojnie został powiększony.

### Mury poklasztorne.

W drugiej połowie XIX wieku mury poklasztorne zostały skonfiskowane i oddane w posiadanie popowi prawosławnemu. Taki stan rzeczy istniał do inwazji niemieckiej, w czasie której poklasztorne, rozszarpana odczyła mury poklasztorne, choć mocno zniszczone. Dziś są one doprowadzone do należytego porządku. W murach tych mieszka służba kościelna, mieszczą się sale i ogniska organizacji Akcji Katolickiej i Tercjariatwa, oraz slymna w Choroszczu „Herbariarna”.

### Herbariarna.

Głupota ludzka niema granic. Litość ogarnia, gdy przyjrzyć się dobrze ludziom.

Czyż człowiek potu pracuje 6 dni w tygodniu, ażeby upić się w niedzielę, ażeby jak półprzytomnie bydło dowodzić o słabości rozumu i ciała (owsem, gorzałka osła!).

Niema żadnego wydarzenia, ażeby gorzałka nie odegrała dominującej roli. Ludzie piją z radości i ze smutku, piją w chorobie, oczywiście, w celach zdrowotnych, piją przed ślubem i po ślubie, gorzałka staje się przyczyną i rozjemczynią

kłótni, gorzałka pośredniczy w handlu i d. „Zarobitem to i przepię, — a zasię koniu do mnie!” Oto jak powiada nasz wioskowy i miastowy Judek. A wszyscy do karzący. Jankiel wasilkowski, czy jakiś tam Sruł zablawowski mają obszarne kieszonki! Nu, niech sobie głupi goj pije, pieniądze i zdrowie zatracą; cóż Jankiel może obchodzić pozostała bez chleba w domu rodzina pijącego. Jankiel ma serce, Jankiel może nawet zborować, chociaż nie! Z powodu Jankieli nie może zaccakać? Pińczyna bowiem nieraz posiada niezgorżące chudobę.

Ażeby odciągnąć ludz od zgubnego wpływu knajp zydowskich, egzystuje w murach poklasztornych „Herbariarna”. Czynna w niedziele i święta. Prowadzona przez ówczesnego proboszcza, który jest „młodym i szlachetnym” — można tam spotkać się ze znajomymi, pogwarzyć, pofrasować się wjeżniamie.

Na stołach: gazety, herbata, lemoniada, kwasy!

Dzielo godne pochwały i naśladowania!

### Spiztal.

Choroszcz slyneła przed wojną z fabryki sukna Moesa, w której pracowały wielkie rzesze ludności. Stąd zrozumiało dostatek i dobrobyt mieszkańców.

Wojna jednak zniszczyła „złotodajną” fabrykę (ważne dla alchemików: sukno — to złoty! „zniszczony i sterzczy mur” ze ścian, lokując obecnie prawie 1000 chorych). W związku z utrzymywaniem dużego personelu szpitalnego ludność Choroszcy znajduje tam zatrudnienie, wobec czego bezrobocie w Choroszczu nie występuje w jak ostrej formie, jak gdzieindziej.

Dzieli szpitalowy kościół, plebanja i całe miasteczko mają stosunkowo dość niedrogo oświetlenie elektryczne, czego nie było za rządów p. Moesa.

### Drobiazgi, których nie było na początku.

Choroszcz. Około 3 tysięcy mieszkańców. Parafjan przeszło 6 tysięcy. Cerkiew prawosławna. Pop. Bardzo mało wyznawców. Ludność religijna. Doskonała komunikacja. Autobusy rozrzucone i rozklekane. Cena i zł. Stosunkowo dość wysoka cen. Ludność uboższa wobec tego drogie do Białostoku odhyna pieszko.

Lisowski Hipolit.

—

## Czytajcie

„Zjednoczenie”  
Katolickie

## KATOLICY,

hojną ofiarą popieramy wykonanie domu parafjalnego przy

## Farze Białostockiej

Pamiętajmy o tem!

## Miedzynarodowy konkurs na obraz Matki Boskiej.

Stowarzyszenie artystów „Lycium” w Florencji ogłosiło międzynarodowy konkurs na obraz i posąg Najświętszej Marij Panjny. Przystąpienie dzieła sztuki zostaną w grudniu wystawione we Florencji, a najlepsze z nich będą odznaczone nagrodami.

## Czy wiecie, że...

...Najgorętszym krajem na świecie jest maly, zapadły kraik, zwany powszechnie „doliną śmierci”. Leży on w Ameryce Północnej, na północ od ujścia rzeki Kolorado do zatoki Kalifornijskiej. Niemożono w którymś najwyższa temperatura w dolinie nie przekraczała 50 stopni Celsjusza.

...Do roku 1908 w historii świata zanotowano 159.782 trzęsień ziemi. Najwięcej trzęsień ziemi nawiedziło Włochy — 27.572, następnie Japonię — 27.562, Grecję — 10.306, Północną Amerykę — 8.018, Meksyk — 5.588, wybrzeża oceanu Spokojnego — 4.467, wybrzeża Atlantyku — 957 i t. d.

...Drzewo smocze dosięga 6000 lat starości, baobab 5500, cyprus bityny 4000, cis i cedr. po 5000, drzewo olwne, dąb i cyprus 2000, kasztan jadalny 1900, lipa 1200, klon i pomarańcza po 650, modrzewie i jodła po 600, buk 500 lat.

...Największy obraz olejny na świecie został wykonany przez Włocha Tintoretto i jest 25,5 m. długi i 9 metrów szeroki. Na obrazie tym przedstawiał malarz około 700 osób. Brząz ist obecnie w pałacu Dożów w Wenecji i stanowi jedną z najciekawszych rzeczy do zwiedzenia w tym mieście, gdyż pomijając jego niesamowitą wielkość, posiada wielkie wartości artystyczne.

## WIELKI WYBÓR

## drzew i krzewów

owocowych

W OGRODNICTWIE

KAZIMIERZA SZMIDTA

BIAŁYSTOK

Kraszewskiego 25 i Sobieskiego 24.

Ceny znacznie niższe.